GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 90

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 16 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 4 Kwietnia 1831 roku w Poniedziałek

Rzeczy krajowe.

Rząd Narodowy.

W celu zapewnienia sposobu utrzymania się żonom oficerów i urzędników wojskowych, których mężowie dostali się w niewolę, rząd narodowy postanowił i stanowi:

Art. 1. Żony oficerów wszelkiego stopnia bez względu na broń w której mężowie służą, pobierać będą od chwili dostania się ich mężów w niewolę pensje podług następującej zasady, która zastósowaną jest od jenerała aż do majora, włącznie aproximative do $\frac{1}{3}$ części żołdu, zaś od kapitana do podporucznika do połowy. Co do urzędników stósownie do assymilacji.

Art. 2. Z względu, iż trudno byłoby utrzymać się żonom oficerów i urzędników wojskowych w nowych pułkach, którzy pobierają z mocy istnących przepisów jednę trzecią część lub połowę żołdu, stanowi się: iż oznaczony w poprzednim artykule zasiłek dla żon, liczyć się będzie podług przepisanéj taryffy.

Art. 3. Oprócz tego zasiłku, należeć będzie żonom oficerów i urzędników wojskowych w powyższéj kategorji zostających, kwatera w naturze.

Art. 4. Prawo do pobierania takowego zasiłku, żona udowadniać ma:

a) Swiadectwem właściwego dowódzcy korpusu przez jenerała brygady poświadczoném, kiedy mąż rzeczywiście dostał się w niewolę.

b) Swiadectwem życia i tożsamości przez władzę miejscową wydaném.

Art. 5. Dzieci oficera lub urzędnika wojskowego w niewoli będącego, które pozostaną bez matki, będą miały prawo do tego samego zasiłku, to jest: jeżli jest jedno do $\frac{1}{3}$ części, a jeżeli więcéj jak troje, do całkowitego zasiłku.

Art 6. Prawo służące dzieciom do wyż rzeczonego zasiłku, udowodnione być ma metrykami ich urodzenia i powyżéj wzmiankowanemi świadectwami, przez opiekę złożyć się mającemi.

Art. 7. Zasiłek o którym mowa, płacony będzie z funduszów żołdowych za zgłoszeniem się na piśmie do kommissji rządowéj wojny, i przyznaniem przez nią prawa.

Art. 8. Podania o takowy zasiłek, wolne są od stępla.

Art. 9. Deklaracje przez oficerów i urzędników wojskowych poczynione, wedle których odstąpili pewną część żołdu swego dla żon, ustają od daty dostania się ich mężów w niewolę.

Art. 10. Pensja czyli zasiłek udzielony żonom, oraz dzieciom oficerów i urzędników wojskowych w powyższéj kategorji znajdującym się, potrącony będzie w czasie swoim z należytości żołdowéj jaka ich mężom i ojcom, za czas pobytu tychże w niewoli przypadnie, a to wedle urządzenia o wynagrodzeniach dla wojskowych pod dniem 31 stycznia 1816 r. wydanego.

Art. 11. Wykonanie i ogłoszenie przez pisma publiczne niniejszego postanowienia, kommissji rządowéj wojny poleca. W Warszawie d. 26 marca 1831 r.

(Tu podpisy.)

— Rząd narodowy i wódz naczelny, mając na uwadze obowiązki swoje, zapewnienia ojczyznie jéj praw i swobód, zarówno mocą oręża jak i środkami pokoju; chcąc nie mniéj zadosyć uczynić zdaniom, które wnosić mogły: iż dotychczasowe chlubne dla nas wypadki wojenne, powinny były przekonać nieprzyjaciela o stałém przedsięwzięciu narodu i wojska, zupełnego poświęcenia się sprawie ojczyzny, dać mu przewidzieć straszną i zgubną walkę, jaka jeszcze go czeka, i skłonić go do rzetelniejszego ocenienia krzywd przez naród Polski poniesionych; osądzili za rzecz potrzebną doświadczyć, przez znieśienie się z feldmarszałkiem hrabią Dybiczem Zabałkańskim: czyli Rossja, słuchając głosu ludzkości i własnego interessu swojego, nie zechce w drodze korzystnego obudwom narodom pokoju, rozlewowi krwi położyć tamę. Srodek ten był tem przyzwoitszy w chwili, kiedy świetny stan bohaterskiego wojska naszego i korzystne jego położenie, nie mogły nieprzyjacielowi dawać pozoru naglącej nas do tegoż środka potrzeby, lub niezgodnéj z honorem narodowym uległości. Wódz więc naczelny został upoważniony do rozpoczęcia w téj mierze kroków, przez porozumienie się z naczelnym dowódcą wojsk nieprzyjacielskich.

Otworzyła się do tego sposobność, gdy podpułkownik hr. Mycielski był właśnie wysyłany do głównéj kwatery Rossyjskiéj względem wymiany jeńców. Przy pierwszém widzeniu się jego z feldmarszałkiem, hr. Dybiczem Zabałkańskim, oświadczył tenże, iż do położenia tamy rozlewowi krwi, widzi jedyny sposób w poddaniu się Polaków,

stósownie do odezwy cesarskiéj, że on sam jest z serca i z duszy Polakiem, że nawet z rodu Polskiego pochodzi, dał zarazem do zrozumienia, że jakkolwiek się rzeczy obrócą, on iest przeznaczony do pozostania na czele rządu. Gdy hr. Mycielski wynurzył żal swój, iż feldmarszałek upatruje jedyny sposób zagodzenia obecnych wypadków w środku niesławy, na któryby i naród i wojsko, nietylko w teraźniejszém swojém położeniu, lecz nawet i w stanie ostateczności, nigdy się zgodzić nie zdołali; oświadczył hr. Dybicz przy końcu dalszéj rozmowy, iż cesarz Mikołaj znalazłby środek odpowiedni, lecz dopiero po odwołaniu aktu wakacji tronu, i że w téj mierze czekać będzie przez dwa dni na odpowiedź.

W kilka dni potem widział się powtórnie hr. Mycielski z feldmarszałkiem, i zwrócił w dalszym ciągu przedmiotu poprzedniéj rozmowy jego uwagę, na to: iż jeżeliby zniesienie aktu złożenia z tronu miało być podstawą negocjacji, wtenczas, gdy wojsko Polskie niemoże i niechce działać tylko łącznie z rządem i izbami, przedmiot odwołania tegoż aktu musiałby przedewszystkiem być przełożony izbom; feldmarszałkowi zdawała się ta droga i długa i wątpliwa; oświadczył, że kiedy się nie będzie mógł porozumieć, wszystko mocą oręża wkrótce zakończy. Zapewnił go na to hr. Mycielski, iż nim wojsko Polskie będzie mogło być pokonane, Rossyjskie będzie przyprowadzone do stanu niemożności służenia politycznym widokom swego monarchy; wyjaśniał okoliczności czasowe i w związku z niemi oświadczył, że jeżeli teraz kroki nieprzyjacielskie nie zostaną przerwane, trudno im będzie naznaczyć końca. Rozmowa toczyła się także o krzywdach, jakie naród Polski był poniósł. Przypuszczał je feldmarszałek, twierdził jednak, iż bezprawia działy się bez wiedzy cesarza Mikołaja; i że ma nadzieję, by ich w przyszłości nie dopuszczono; oświadczył także, iż nimby przystąpiono do przywrócenia porządku, musiałby kraj wojskiem osadzić, jak to dawniéj uczynili sprzymierzeni we Francji. Hr. Mycielski uczynił tu uwagę, iż nigdyby rząd Polski nieprzystał na pobodny warunek, który co do Francji, dopiero po klęsce jéj wojska nastąpił, a więc i nasze pierwéjby zniszczyć potrzeba, niżeliby do podobnego środka przyjśdź miało. Hr. Dybicz uznał trudność obsadzenia kraju w ten sposób co Francji, i tem bardziéj, iż pobyt wojska Rossyjskiego niemógłby być tak długim, z powodu wielkich kosztów jego utrzymania w Polsce. W końcu oświadczył, że jeżeli rząd Polski zgodzi się na wszystkie jego propozycje, zechce wysłać deputację do Petersburga, on jéj ułatwi środki dostania się tamże.

Gdy te rozmowy nie wskazywały stałego punktu zbliżenia się, umyślił wódz naczelny wysłać pułkownika inżenierów Kołaczkowskiego i podpułkownika hr. Mycielskiego, w celu wyrozumienia: czyliby się nie dała ustanowić podstawa, na któréjby przyszłe negocjacje oparte być mogły. Oficerowie ci udali się 12 marca do kwatery głównéj jen. Gejsmar, ze zleceniem oddania feldmarszałkowi listu naczelnego wodza (1). Tu przybył jenerał hr. Pahlen i oświadczył, że nieobecny feldmarszałek Dybicz, upoważnił go do przyjęcia ich uzieleń; jedakże nie czuł się mocnym do otwarcia listu, lecz przyrzekł, wręczyć go feldmarszałkowi. Mówił daléj, że pierwszym środkiem przedugodnym do porozumienia się, może być tylko zniesienie aktu złożenia z tronu, bez tego bowiem, do żadnéj negocjacji przystąpić, a nawet i cesarzowi Mikołajowi zdać sprawy z dotychczasowych kroków nie będzie można. Odpowiedzieli parlamentarze: iż byłoby do żądania, ażeby feldmarszałek zechciał myśl swoją nietylko co do zasady przedugodnéj, lecz i co do przedmiotu samych układów otworzyć, gdyż naczelny wódz tylko znając je, będzie je mógł rządowi i reprezentantom przełożyć; że po załatwieniu tego pierwszego kroku, sądzić można, iż układy dałyby się przywieść do skutku, jeżeli podstawnie ich warunki byłyby zgodne z honorem narodowym, i odpowiadały ofiarom, jakie naród już poniósł, i jeszcze ponieść jest gotów. Wystawili także: jak dalece ważna jest, ażeby mógł znany być rodzaj tych przyszłych warunków; gdyż przypuściwszy, iżby akt złożenia z tronu był odwołany jako środek przedugodny, któż zaręczy, że po wykonaniu tego kroku, mimo wszelkich jakie w tem zajść mogą trudności, feldmarszałek nie zechce powrócić do osnowy pierwszego manifestu; środek zaś podobny, nietylkoby nie przyśpieszył układów, lecz uczyniłby je niepodobnemi na zawsze, gdyż naród Polski woli ponieść dalsze skutki wojny, niż powrócić do porządku rzeczy podobnego temu, który sprowadził teraźniejsze wypadki; a nawet zwyciężony, i jeszcze by tę wielką odniósł korzyść moralną, iżby orzeźwiony został charakter narodowy, który byłby może padł ofiarą systematu zepsucia i upodlenia, jaki zaprowadzono, chociaż się do niego nie przyznawano. Na to hr. Pahlen powtórzył wyrazy przeszłéj rozmowy z feldmarszałkiem, zaręczając, że jest interesem cesarza widzieć nas szczęśliwymi; że po zniesieniu aktu detronizacji, nic nie przeszkodzi postępowi negocjacji; jednakże sądził, iż feldmarszałek nie będzie mógł podać ich warunków przed wspomnionem oświadczeniem sejmu. W końcu żądał, ażeby mu parlamentarze mogli podać notatkę bez podpisu, którąby go prowadzić mogła w zdaniu sprawy feldmarszałkowi z teraźniejszéj rozmowy. Podali ją w następującéj osnowie.

1. Ażeby feldmarszałek w odpowiedzi na list naczelnego wodza, zechciał objawić przedugodne podstawy układu, którymby mógł przyjśdź do skutku.

2. Ażeby w przypuszczeniu, iż te podstawy będą przyjęte, wódz naczelny mógł widzieć, jaki będzie ich skutek gdyż im więcéj oświadczenie feldmarszałka będzie zgodne z honorem narodowym i zwyraźnie oznaczonym porządkiem rzeczy (un ordre des choses déterminé), tym łatwiéj, będzie porozumienie się do pożądanego przyprowadzić końca.

3. Ażeby po uznaniu możności porozumienia się, położenie wojsk obydwóch było oznaczone zawieszeniem broni.

Po téj rozmowie, odebrał nazajutrz hr. Mycielski list jenerała adjutanta Neidharda ogłoszony drukiem. Wódz naczelny widząc z jego treści, iż proste formalności wstrzymują Feldmarszałka od kroków mogących rozlew krwi zatamować, doświadczał sposobności powtórnym listem swoim wnijścia w układy; lecz tę dumném żądaniem bezwarunkowego poddania się, oświadczonem przez feldmarszałka w liście do jenerała adjutanta barona Geismar, zerwane zostały wsposób mniéj przyzwoity. Tak więc nieprzyjaciel stawia nas na drodze, która jak między niesławą a życiem fizycznem nie pozostawia wyboru, tak

(1) List Nr. 1.

znowu łatwym go czyni między poddaniem losu narodu bez żadnéj rękojmi, a poświęceniem się jego ostatecznem. Wniósł więc wódz naczelny, a rząd narodowy zatwierdził: ażeby pozostając na naszéj drodze honoru, walczyć daléj za świętą sprawę ojczyzny i wywołać wszystkie siły moralne i fizyczne ku naszéj obronie i ku ujarzmionych braci naszych oswobodzeniu.

Przekona się Europa, żeśmy przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich wszelkich środków otrzymania pokoju zgodnego z honorem narodowym wyczerpali. Niechże teraz krew w nowych walkach toczyć się z obu stron mająca, spada na tych, którzy dla dogodzenia czczéj dumie, odrzucili sposoby skończenia wojny.

— Na mocy wniosku na posiedzeniu izby poselskiéj d. 30, marca r. b. uczynionego i jednomyślnością przyjętego, wezwani zostali posłowie i deputowani na séjm, aby bezzwłocznie do miejsca obrad sejmu to jest do miasta stołecznego Warszawy najdaléj do dnia 15 b. m. zjechać raczyli, lub wrazie niemożności, takową najdokładniejszemi dowodami prawnemi, stósownie do uchwały z dnia 12 lutego r. b. udowodnili.

— Przez cały dzień wczorajszy prowadzono do stolicy jeńców w oddziałach dość znacznych, z których najliczniejszy około 2000 ludzi zawierał. Sądzimy, że od czwartku po dziś dzień, przybyło już do Warszawy najmniéj 8 a być może że do 10 tysięcy jeńców. Ci którzy są z zabranego kraju, przyjmują z największą ochotą służbę w bratnich szeregach wojska Polskiego, i nie mogą się nacieszyć z wypadku, który ich z Moskiewskiéj wybawił niewoli. Opowiadają oni, że do wszystkich pułków korpusu Litewskiego, przydano żołnierzy z głębokiéj Rossji, którzy byli obowiązani mieć baczność na żołnierzy rodem z zabranego kraju, i śrzedz ich nietylko w nocy ale i za dnia, tak dalece, że z obozu nie wolno było iść samym po wodę lub żywność, a nawet z potrzebą. Zawsze mieli stróżów przy sobie. Nie wolno im również było rozmawiać między sobą językiem ojczystym, a przekraczający ten zakaz surowo karani byli.

— Dziś miano odebrać wiadomość z głównéj kwatery naczelnego wodza jen. Skrzyneckiego, z Siennicy, o zabraniu pułku huzarów.

— Uroczyste nabożeństwo i *Tedeum* na podziękowanie Bogu za szczęśliwe powodzenie oręża Polskiego, odbyło się dnia wczorajszego o godzinie wpół do jedynastéj, wedle porządku na dzień poprzedni (jak to donieśliśmy), przepisanego.

O nadaniu włościanom własności ziemskiéj.

Los włościan naszych był zawsze najważniejszym i piérwszym rozmyślania przedmiotem po losie ojczyzny. I nie bez przyczyny, bo nie można myślć o stałém zabezpieczeniu tego ostatniego, tamtego nie poprawiwszy. Ta prawda jest tak oczewista że byłoby to robić wstyd sumieniu narodowemu rozwodzić się nad nią i powody jéj wyliczać. Że zaś ją czuli i czują Polacy, przekonywa o tem dostatecznie historja, która świadczy, że od lat 50 szczególnie sejmy i opinja publiczna głośno za rewolucją w téj mierze odzywały się; bez względu na to że tak wiele praw przedawnieniem nabytych pogwałconemi przytém być muszą. Dzięki niech będą opatrzności, która chciała obdarzyć nasz naród taką łagodnością uczuć i wyrozumiałością, że to coby gdzieindziéj było powodem wzburzenia namiętności, krwi rozlewu, u nas jest do spokojnego zastanowienia się przedmiotem i wypróbowanéj rozwagą decyzji.

Że byt nasz polityczny wymaga poprawienia stanu włościan, że do tego trzeba nadzwyczajnych użyć środków, tego nikt nie zaprzecza, idzie tylko o to jakie to mają być środki któreby temu odpowiedziały celowi. Zniesienie poddaństwa było bardzo dobrém jako uznanie zasady przez stan oświecenia wymaganéj, ale do podniesienia i upożytecznienia téj klassy bynajmniéj nie doprowadziło. Przez to bowiem włościanin nasz nie przestał być machiną, od kapitalisty właściciela ziemi, który ruch jéj daje, zawisły. Naszéj pospolitéj rzeczy idzie o to właśnie, iżby w klassie téj obudzić władzę twórczą formowania kapitałów, władzę będącą wyłącznym człowieka przedmiotem i to jest zadaniem proponowanego środka; zniesienie poddaństwa nie doprowadziło do tego. Skupienie się w niewielkiéj klassie własności ziemi, kapitałów, pociągnęło za sobą przy innych sprzyjających temu okolicznościach, z machinowania rąk ludzkich, ich przywłaszczenie, a choć to ostatnie zniesione, przywłaszczenie moralne zostało; nasi włościanie względem właścicieli ziemi zostali tym, czym byli, stosunków tych zmienić nie mogli, bo warunki ich exystencji były w ręku właścicieli ziemskich, kapitalistów.

Żeby temu zaradzić, trzeba do tego być przygotowanym, że jakkolwiek środek w téj mierze projektowany, nie może tylko być z ofiarą jednéj strony a z zyskiem dla drugiéj. Ale ta ofiara, gdyby największa, jest ofiarą chwilową, pozorną, bo względem korzyści jakie na kraj spłyną, niczém będą wszystkie ofiary jeśli tylko dopną zamierzonego celu. Skuteczność ma być głównym proponowanego środka przedmiotem, a następnym jego wykonalność.

Główniejsze dotąd projektowane środki zgadzają się z sobą w tém, że wszystkie są za rozdaniem między rolników na własność ziemi, kapitału. Do tego zaś jedni chcą użyć kapitału z ogólnie nałożonego podatku, drudzy zaś proponują już mniejsze, już większe kawałki ziemi czynszowéj, który to czynsz byłby oszacowanym i w każdym razie spłacalnym.

Ale projekta te mają przeciwko sobie naprzód trudność ich wykonania, stąd ogrom roboty która bardzo długiego wymaga czasu, do tego nie można sobie przypuścić, iżby nie dały powodu do niesłuszności i do utworzenia liczby uprzywilejowanéj włościan, wtenczas kiedy to dla całéj klassy rolników zrobić się powinno, a co największéj nie mogą być skuteczne, bo nie odpowiadają zamierzonemu celowi. Nie o to bowiem idzie, żeby włościan uczynić właścicielami kapitału, dać im prawo dowolnego nim rozrządzenia, ale raczéj oto żeby usunąć przeszkody tamujące rozwijanie sił przemysłowych téj klassy. Nadaniem własności nietylko temu rozwijaniu nie pomożem, ale nawet je stłumiemy. Jeżeli to bowiem będzie warunkowém (*), łatwo przewiedzieć, że nie do wypełnienia; prze-

(*) Że oczynszowanie dla ogromu pracy jest do wykonania trudnem a ze względu stanu naszego bogactwa nie podobnem, jest to rzecz widoczna. Dosyć przypomnieć sobie w jak niekorzystnym stosunku handel nasz wewnętrzny z zagranicznym, jak ten osta-

ciwnie zaś jeśli żadnego nie położem warunku, darowizna ta będzie dla nich bezcenną. Otworzone pole marnotrawstwu zamiast cobyśmy mieli zaostrzyć ich pracę.

Takie to przedmiotu roztrząsanie prowadzi mnie do następujących myśli.

1. Ziemię którą dziś posiadają włościanie, oddać gromadom wiejskim.

2. Należytość do jakiéj mieliby prawo dziedzice za tę wywłaszczoną ziemię, zostawić późniejszemu czasowi jakto niżéj.

3. Gromady obowiązane są nie opuszczać téj ziemi którą tym sposobem w posiadanie dostaną.

4. Włościanin nie może się inaczéj z gromady oddalać aż po zaspokojeniu obowiązków i ciężarów które na niegoby spadały jako należącego do nich.

5. Dziedzic nie ma prawa wymagać od gromady jakiejkolwiek z tych powinności, do któréj się mu obowiązali włościanie pańszczyznę robiący.

6. Gromady nie mogą odmówić dziedzicowi dwóch dni pracy w zimie a trzech w lecie a to za opłatą gotowizną prawem przepisaną.

7. Gromady będą rocznie składać pewne opłaty które będą ich wspólnym funduszem na przewidziane wydatki (§. 2).

8. Skoro się gromady urządzą i sejm uzna tego potrzebę zostaną ich deputowani do reprezentacji przypuszczeni.

9. Po przypuszczeniu gromad do reprezentacji, należytość do jakiéj będą sobie rościć prawo właściciele ziemi ustanowioną będzie i stosunki tych klass ostatecznie urządzone.

Nie będę wchodził w szczególny rozbiór przyczyn i skutków proponowanego przezemnie środka.

Podług mnie (szanuje on wszystkie prawa, dla wszystkich stron jest korzystnym, nie półśrodek jakto od niedawna u nas nazywają, nie daje włościanom więcéj niżli im potrzeba a za ich usamowolnienie przemysłowe ręczy, a co najwięcéj że stanie się węgielnym kamieniem naszego politycznego życia, bo od tego dopiero ustanowienia massami działać poczniem. Te massy, gdybyśmy nawet nowych klęsk doświadczyć mieli, muszą być za wstrząśnieniem któremu swój byt winny.

Nadanie własności wojsku jest to prawdziwy półśrodek, bo ani mass nie poruszy ani dla rządu może być wygodnym. Cenię szczególne poświęcenia i bynajmniéj wstrzymywać ich nie myślę, ale żeby to miało być przez rząd naśladowaném wątpię. Dobra się roztrwonią, a wynagrodzenie obligacjami procent przynoszącemi, i któreby przy przedaży dóbr narodowych przyjęte być miały, daleko dla obydwóch stron wygodniejsze.

Z resztą środek przezemnie projektowany i to ma za sobą, że równie może się dobrze udadź za Niemnem i Bugiem jak u nas. Tym sposobem do jedności uczuć i języka przybędzie tak pożądana jedność praw i instytucij.

W Warszawie d. 25 marca 1831 r. — *W. Piotrowski.*

---

tni niestały. Przy bezcenności płodów rolniczych jakeśmy doświadczyli w ostatnich latach dziesięciu, i zapewne jeszcze doświadczym, czy cała ta praca jakąby podnieść było trzeba przy oczynszowaniu, wydzieleniu i ocenieniu ziemi, czy mogłaby się utrzymać, czy byliby w stanie czynszownicy ze swoich należytości uiścić się, to łatwo daje się przewidzieć.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. — *Z Wiednia d.* 25 *marca.* — Dziś wieczorem nadbiegł tu goniec od jenerała Frimont, z doniesieniem o wkroczeniu wojska Austrjackiego do Bolonji, d. 21 marca o godzinie 1 w południe. Oczekiwano tam na przybycie kardynała Opizzoni legata *a latere* jego świątobliwości, który zajmje się ustanowieniem rządu Papiezkiego.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia* 25 *marca.* — Rozprawy w izbie niższéj na posiedzeniu z d. 21 i 22 b. m. dotyczyły drugiego odczytania bilu o reformie, i były nadzwyczajnie żywe. Nareszcie o godzinie 4 rano przystąpiono do głosowania i tylko większością jednéj kreski, to jest 301 przeciwko 302, postanowiono drugie odczytanie. Dnia 24 marca, będzie tenże bil przechodzić przez wydział. — Dziennik *Courrier* czyni następującą uwagę, z powodu doniesienia w gazetach Francuzkich o interessowaniu się gabinetu Angielskiego w sprawie Polski: »Tajemnice gabinetu Londyńskiego, nie zwykły tak snadno przechodzić z ust do ust jak się to dzieje z Francuzkiemi, być jednak może że tak jest w saméj rzeczy, bo wszyscy członkowie gabinetu jednėm tylko są dla Polski przejęci uczuciem; sam nawet król był aż do łez poruszony, słysząc o bohaterskiéj obronie Polaków; jednakże w téj chwili oprócz przychylnego uczucia, nic więcéj obiecywać im niemożna, chociaż duch układów 1814 roku, zaręczających Polakom wolną konstytucję, podobnież i zapewnienia cesarza Alexandra, dane lordowi Castlereagh, usprawiedliłyby każdą interwencję, którąby Anglja jako zgodną z polityką swoją, uznała. (Patrz Francję).

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 23 *marca.* — Dowiadujemy się z Madrytu, że powstanie na wyspie Leon zostało przytłumione, rząd jednakże ściąga z wielkim pośpiechem do stolicy wojsko, które stało w Pampelunie, i w okolicach od Burgos do Irun. — Odebrano tu doniesienia, o nadzwyczajnych poruszeniach wojska Pruskiego ku granicom Francji, i wzmocnieniu tegoż korpusami, które postawione będą w szachownicę od Nimwegi do Saarbrik i Trier. — Król Sardyński ma się coraz gorzéj, tak, że zginęła prawie nadzieja jego wyzdrowienia. Ustanowiono z powodu tego rejencję, na czele któréj znajduje się xiąże Carignan. — Niektóre z dzienników tutejszych zapewniają, że lord kanclerz pan Brougham oświadczył się na radzie gabinetowéj d. 15 b. m. bardzo korzystnie na stronę Polaków z wnioskiem: aby rząd Angielski wstawił się za nimi. W skutek tego wysłano zaraz dwóch gońców z depeszami jeden do cesarza Mikołaja a drugi do lorda Heytesbury, posła w Petersburgu. Mówią że gabinet Londyński zamierza interwencję w celu wstrzymania krwi rozlewu, a następnie zawarcia układów, przez które przyznanoby prawa cesarza Mikołaja do korony Polskiéj, i nadana przez Alexandra konstytucja, w zupełności utrzymanąby została.

TEATR NARODOWY. — Dziś drama: *Bieniowski.* Widowisko bezpłatne, z powodu odniesionych zwycięztw.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.